

Państwo Islamskie na Kaukazie – cui bono?

Maciej Falkowski

W drugiej połowie grudnia 2014 roku doszło do rozłamu w szeregach islamskich bojowników walczących na Kaukazie Północnym pod egidą Emiratu Kaukaskiego. Kilku wysokich rangą dowódców z Dagestanu i Czeczenii wypowiedziało posłuszeństwo emirowi Ali Abu Muhammadowi (Ali-aschab Kebekow) i złożyło przysięgę kalifowi Ibrahimowi – samozwańczemu przywódcy Państwa Islamskiego (PI). Efektem tych wydarzeń będzie poważne osłabienie Emiratu Kaukaskiego i pojawienie się na Kaukazie ugrupowań zbrojnych uznających formalnie zwierzchnictwo PI, lecz faktycznie działających niezależnie. Nie grozi to co prawda wybuchem konfliktu zbrojnego na dużą skalę, zwiększa jednak prawdopodobieństwo nowej fali zamachów terrorystycznych w Rosji i brutalizacji działań kaukaskich mudżahedinów. Jednocześnie pojawienie się na Kaukazie ugrupowań deklarujących zwierzchność PI stwarza Moskwie nowe możliwości na arenie wewnętrznej i międzynarodowej. Oprócz manipulowania zwalczającymi się ugrupowaniami islamskimi, obecność uznających zwierzchnictwo PI mudżahedinów oraz wzrost zagrożenia terroryzmem może ułatwić pacyfikację niezadowolonego społecznego w Rosji w warunkach kryzysu gospodarczego. Kreml może je także wykorzystywać do przełamywania izolacji międzynarodowej poprzez stwarzanie wrażenia, że Rosja jest sojusznikiem Zachodu w walce z zagrożeniem płynącym z Państwa Islamskiego.

Emirat versus kalifat

Serię wypowiedzi posłuszeństwa emirowi Kaukazu i składania przysięgi Państwu Islamskiemu uruchomił Sulejman Zajnałabidow – lokalny dowódca z Dagestanu (emir tzw. džamaatu auchowskiego), który w połowie listopada 2014 roku przysiągł wierność kalifowi. Choć według wszelkiego prawdopodobieństwa opublikowane w Internecie nagranie zostało sfabrykowane przez służby specjalne (jak się później okazało, Zajnałabidow został kilka dni wcześniej aresztowany przez Rosjan, oświadczenie czytał łamiącym się głosem z kartki; może to sugerować, że rozłam w emiracie był inspirowany przez FSB), jego śladem podążyło kilku wysokich rangą dowódców z Dagestanu i Czeczenii (m.in. lider dagestańskich bojowników Rustam Asilderow, dowódca bojowników działających w Chasawjurskiej, Machaczkańskiej, południowym Dagestanie i wschodniej Czeczenii). Wypowiedzenie posłuszeństwa wywołało poważny kryzys w emiracie: spotkało się z potępieniem ze strony naczelnego emira (który pozbawił buntowników wszelkich funkcji, nazywając zdrajcami) oraz szariackiego sędziego emiratu. Wierność Emiratowi Kaukaskiemu zadeklarowało kilku innych dowódców (z Dagestanu i Kabardo-Bałkarii), jak również walczące w Syrii kaukaskie oddziały sprzymierzone z organizacją Dżabhat an-Nusra

(syryjska filia Al-Kaidy). Złożenie przysięgi kalifowi nie spotkało się natomiast z żadną reakcją ze strony samego Państwa Islamskiego. Zareagowali na nie jedynie przywódcy kaukaskich mudżahedinów walczących w szeregach Państwa Islamskiego (przede wszystkim ich „rzecznik” – pochodzący z Karaczajo-Czerkiesji Islam Atabijew vel Abu Dżihad, prawa ręka naczelnego dowódcy oddziałów PI w Syrii – gruzińskiego Czeczena Tarchana Batiraszwilego, znanego jako Omar Sziszani), którzy wezwali wszystkich bojowników na Kaukazie do złożenia przysięgi kalifowi.

Rozłam w szeregach emiratu jest efektem narastającego od miesięcy kryzysu wewnętrznego tej organizacji. Wskutek zakrojonych na szeroką skalę, brutalnych akcji rosyjskich sił bezpieczeństwa bojownicy ponosili regularnie duże straty. Brakowało im również pieniędzy, broni oraz zaopatrzenia, a także mieli trudności z utrzymaniem konspiracji. Poważnym problemem był również słabnący autorytet przywódcy emiratu Ali-Aschaba Kebekowa, który nie był w stanie zapewnić zewnętrznego finansowania, podejmował niepopularne wśród bojowników decyzje (m.in. zakaz organizowania zamachów terrorystycznych na cele cywilne, udziału kobiet w akcjach zbrojno-terrorystycznych) i nie inicjował spektakularnych akcji zbrojnych (jako przywódca ideowy, a nie militarny koncentrował się na teologicznych aspektach dżihadu, a nie walce zbrojnej). Jednocześnie ostro krytykował cieszące się rosnącą popularnością wśród bojowników Państwo Islamskie oraz masowe wyjazdy bojowników i rekrutów do Syrii i Iraku.

Istotnym czynnikiem była również tryumfalistyczna propaganda pochodzących z Kaukazu dżihadystów, walczących w ramach Państwa Islamskiego, którzy od dawna krytykowali Emirat Kaukaski. Wiele wskazuje na to, że ich działalność (w tym obietnice wsparcia finansowego dla rozłamowców) była bezpośrednią przyczyną wypowiedzenia posłuszeństwa emirowi: doprowadzając do złożenia przysięgi kalifowi przez grupy zbrojne na Kaukazie, dążyli zapewne do umocnienia własnej pozycji w ramach Państwa Islamskiego.

Skutki rozłamu

Głównym efektem rozłamu będzie dalsze osłabienie i tak już słabego Emiratu Kaukaskiego oraz wygasanie jego aktywności zbrojnej. Prawdopodobne są również konflikty pomiędzy bojownikami lojalnymi wobec emiratu a grupami, które uznały zwierzchnictwo kalifa. Może na to wskazywać zaciekleść dyskusji i wzajemnych oskarżeń po złamaniu przysięgi emirowi oraz fakt, iż walczący w ramach różnych ugrupowań na Bliskim Wschodzie bojownicy kaukaski już obecnie uczestniczą w bratobójczych walkach (an-Nusra versus Państwo Islamskie). Zarzewiem sporów mogą być m.in. lokalne źródła dochodów (gł. haracze ściągane z przedsiębiorców i urzędników).

Złożenie przysięgi wierności przez część bojowników kaukaskich kalifowi nie oznacza pojawienia się struktur Państwa Islamskiego na Kaukazie. Nie ma ono żadnego interesu w atakowaniu Rosji i rozszerzaniu własnej działalności terrorystycznej na Kaukaz (priorytetem jest wciąż Syria i Irak, zaś w przewidywalnej perspektywie prawdopodobnie Jordania, Liban i Arabia Saudyjska). Co najwyżej, kalifat mógłby odnieść korzyści propagandowe stwarzając wrażenie, iż rozszerza się i umacnia w całym świecie islamu. Mudżahedini na Kaukazie będą jedynie kontynuować dotychczasową, mocno ograniczoną walkę, podpierając się jednak propagandowo wizerunkiem Państwa Islamskiego, od którego będą *de facto*

niezależni. Nie należy natomiast oczekiwać wybuchu konfliktu zbrojnego na Kaukazie na dużą skalę: bojownicy są na to za słabi, nie mają wystarczającego poparcia społecznego, zaś Rosja dysponuje wystarczającymi siłami bezpieczeństwa, zarówno federalnymi, jak i miejscowymi (np. oddziały Ramzana Kadyrowa), by panować nad sytuacją.

Niemniej nie można wykluczać wzrostu zagrożenia zamachami terrorystycznymi na Kaukazie i w Rosji „właściwej”, przede wszystkim wskutek potencjalnego wsparcia finansowego, jakiego rozłamowcom mogą udzielić czeczeńskie formacje działające w ramach PI (w celu umocnienia własnej pozycji w ramach organizacji). Istnieje również ryzyko przeprowadzania przez niektóre oddziały drastycznych akcji, na wzór tych organizowanych przez dżihadystów z PI (branie zakładników, brutalne egzekucje itd.) w celu zaimponowania PI swoim okrucieństwem oraz w celu wybicia się wśród dżihadystycznych grup działających w świecie islamskim.

Państwo Islamskie na Kaukazie: zagrożenia i korzyści dla Kremla

„Pojawienie się” Państwa Islamskiego na Kaukazie niewątpliwie stwarza dodatkowe zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego w Federacji Rosyjskiej, przede wszystkim dla społeczeństwa rosyjskiego i mieszkańców kaukaskich republik (ryzyko nowej fali terroryzmu islamskiego w Rosji i brutalizacji akcji bojowników na Kaukazie). Z punktu widzenia władz wydaje się jednak, iż potencjalne korzyści przewyższają zagrożenia. Rozłam w Emiracie Kaukaskim (którego koncepcja stworzenia zjednoczonego, niepodległego, państwa islamskiego na Kaukazie stanowi niebezpieczną, osadzoną głęboko w historii regionu i potencjalnie atrakcyjną alternatywę ideologiczną wobec państwa rosyjskiego) leży w interesie Rosji. Korzystne jest również istnienie w regionie dwóch zwalczających się grup zbrojnych, które można wykorzystywać przeciwko sobie (ułatwia to np. pracę operacyjną służbom specjalnym). Ewentualne zamachy terrorystyczne lub brutalne akcje organizowane przez bojowników mogą ponadto prowadzić do dalszego spadku popularności społecznej dla haseł politycznego islamu.

W kontekście ogólnorosyjskim wzrost zagrożenia wojującym islamem może zostać wykorzystany (podobnie jak to miało wielokrotnie miejsce w przeszłości) w charakterze straszaka oraz czynnika konsolidującego społeczeństwo wokół władz, co może być szczególnie istotne w kontekście pogarszającej się sytuacji ekonomicznej. Użyteczność Państwa Islamskiego jest o tyle wysoka, iż już obecnie jest ono przedstawiane w niektórych rosyjskich mediach jako „projekt amerykański” (powstały w efekcie polityki USA na Bliskim Wschodzie bądź wręcz z inspiracji amerykańskiej). Z kolei na arenie międzynarodowej Rosja może wykorzystywać obecność na jej terytorium struktur deklarujących lojalność wobec PI w celu przekonania Zachodu, że Rosja jest jego „naturalnym” sojusznikiem w walce z międzynarodowym terroryzmem islamskim i w związku z tym „zasługuje” na zniesienie sankcji i ustępstwa w sprawie Ukrainy.